

[fragment książki](#)

WSTYD

Prapremiera: Teatr Współczesny w Warszawie,
13 września 2019 roku, reżyseria – Wojciech Malajkat

OSOBY

MAŁGORZATA }
ANDRZEJ } 53 lata–55 lat, eleganccy, odświeżnie ubrani.

WANDA }
TADEUSZ } 57–59 lat, oboje ubrani elegancko, ale widać,
że zarówno garnitur Tadeusza, jak i sukienka
Wandy były kupione w gorszych sklepach,
na gorszych ulicach albo mają już swoje lata.

AKT I

*Zaplecze sali weselnej. Andrzej i Małgorzata, zdenerwowani.
Andrzej próbuje się do kogoś dodzwonić. Po chwili rezygnuje.*

ANDRZEJ

Wyłączony ma.

MAŁGORZATA

Daj mi papierosa!

ANDRZEJ

Napisać mu coś?

*Małgorzata wzrusza ramionami. Andrzej chowa telefon.
Wyciąga paczkę papierosów. Częstuje Małgorzatę, sam też
zapala. Małgorzata zaciąga się, wypuszcza dym.*

MAŁGORZATA

A gdzie jest moja matka?

ANDRZEJ

Nie wiem. Stała z Alusią.

MAŁGORZATA (*po chwili*)

Powiedziałeś wszystkim, żeby przyjechali?

ANDRZEJ

Komu zdążyłem. Wanda z Tadeuszem nie przyjadą.

MAŁGORZATA

Bogu dzięki! (*po chwili*) Ale co, obrażeni, tak?

Andrzej kiwa głową.

MAŁGORZATA

A ty już zapłaciłeś za wszystko, nie daj Boże?

ANDRZEJ

A jak myślisz?

MAŁGORZATA (*z ironią*)

Pięknie.

ANDRZEJ

Z wyjątkiem orkiestry.

MAŁGORZATA

Orkiestra to wiesz... Można ich zwolnić w ogóle.

ANDRZEJ

Ale trzeba będzie im zapłacić.

MAŁGORZATA

Z jakiej racji?

Andrzej uśmiecha się ironicznie.

MAŁGORZATA

No dobrze, ale nie całość chyba!

Andrzej wzrusza ramionami.

MAŁGORZATA

Już bez przesady. Chyba mają jakąś... klauzulę w umowie.

ANDRZEJ

Nie wiem. Łukasz ich załatwiał.

MAŁGORZATA

Nie czytałeś umowy?

ANDRZEJ

Gosiu, proszę cię! Czy to jest najważniejsze teraz? Klauzula...
(z ironią) Na wypadek gdyby pan młody się rozmyślił?! Wtedy zwracają pięćdziesiąt procent, a jak panna młoda, to sześćdziesiąt, tak? W dwóch ratach.

MAŁGORZATA

Ale czemu się denerwujesz?

Andrzej zdenerwowany gasi papierosa. Cisza.

MAŁGORZATA

Dobrze, to zapłać i ich zwolnij. Miejmy to z głowy. Stoją jak idioci.

Andrzej nie reaguje.

MAŁGORZATA

Co my tu robimy w ogóle? Powinniśmy być teraz przy Łukaszu. Co ja mam teraz sięść do stołu z tymi wszystkimi ludźmi? Rozmawiać? O czym?

ANDRZEJ

To jedź!

MAŁGORZATA

Co słychać? Co u ciebie? Gdzie jedziecie na wakacje?

ANDRZEJ

Zostaw wszystko i jedź! Ja to załatwię.

MAŁGORZATA

Naprawdę mogę?

ANDRZEJ

Tak. Jedź pocieszać syneczka.

MAŁGORZATA

Czemu tak mówisz? Widziałeś, jaki jest załamany.

ANDRZEJ

Chciał być sam? To go zostaw! Niech się uspokoi, niech zbierze myśli. To jest dorosły facet!

MAŁGORZATA

Chciałbyś być sam w takiej sytuacji?

ANDRZEJ

Jakbym się rozmyślił przed ślubem z tobą? Bardzo! Tyle że ja bym nie miał szans. Twoja mamusia by mnie wykopała spod ziemi.

MAŁGORZATA

Dobrze, ale co ci powiedzieli konkretnie?

ANDRZEJ

Kto?

MAŁGORZATA

Wanda.

ANDRZEJ

Nic. Odwróciła się na pięcie i poszła. Tadeusz powiedział, że jadą do domu.

MAŁGORZATA

Bardzo kulturalnie swoją drogą.

ANDRZEJ

Sam nie wiem, jak bym się zachował w takiej sytuacji.

MAŁGORZATA

Żeby się chociaż można było dodzwonić...

ANDRZEJ

Bardzo dobrze, że wyłączył telefon.

MAŁGORZATA

Zadzwoń do Grzesia. Niech go ma na oku.

ANDRZEJ

On wie, spokojnie.

MAŁGORZATA

Andrzej...

ANDRZEJ

Nic mu nie będzie! Nie bój się! (*po chwili*) Zobaczymy... Od nich jakaś rodzina ze Szczecina przyjechała.

MAŁGORZATA

Jakiś wyjazd musimy mu kupić. Od razu w kościele o tym pomyślałam.

ANDRZEJ

Jaki wyjazd?

MAŁGORZATA

On musi zapomnieć o tym wszystkim. Oczyszczyć głowę. Wyciszyć się.

Andrzej kręci głową.

MAŁGORZATA

Do Włoch, do Grecji, gdziekolwiek. Może tam pozna kogoś.

ANDRZEJ

Jak orkiestra coś opuści, to mu za to kupię wyjazd, okej?

Małgorzata patrzy na niego z pretensją.

ANDRZEJ

Dzisiaj chcesz go wsadzić do samolotu?

MAŁGORZATA

Nie byłoby źle. Boże, Boże, Boże... Za jakie grzechy?!

ANDRZEJ

Co z wódką? Stawiamy czy nie?

Małgorzata wzrusza ramionami.

ANDRZEJ

Decyduj!

MAŁGORZATA

Jezu, Andrzej! Czy to jest ważne teraz?

ANDRZEJ

Tak. Bo ludzie przyjadą i będą chcieli zjeść obiad normalnie.

MAŁGORZATA

To postaw! Porozmawiaj z tym zespołem! Przecież stoją jak debile. Powiedz, że nie ma wesela. Takie rzeczy się zdarzają przecież. Nie jesteśmy pierwsi. Chyba. Chcesz, to ja pójdę.

ANDRZEJ

Niech zagrają.

*Małgorzata patrzy na niego, jakby nie była pewna,
czy mówi serio.*

ANDRZEJ

Jak już tu są... Pięć tysięcy w tą, pięć w tą.

MAŁGORZATA

Nie no, Andrzej...

ANDRZEJ

Dla rozładowania atmosfery.

MAŁGORZATA

Nie wypada.

ANDRZEJ

A tam, nie wypada! Co nie wypada? Co, umarł ktoś?

MAŁGORZATA

To już by było, wiesz...

ANDRZEJ

Jaka ty jesteś... (*po chwili*) Co to zmieni, powiedz. Tadeusza i Wandy nie będzie.

MAŁGORZATA (*po chwili*)

Muszę się napić. Nalej mi czegoś.

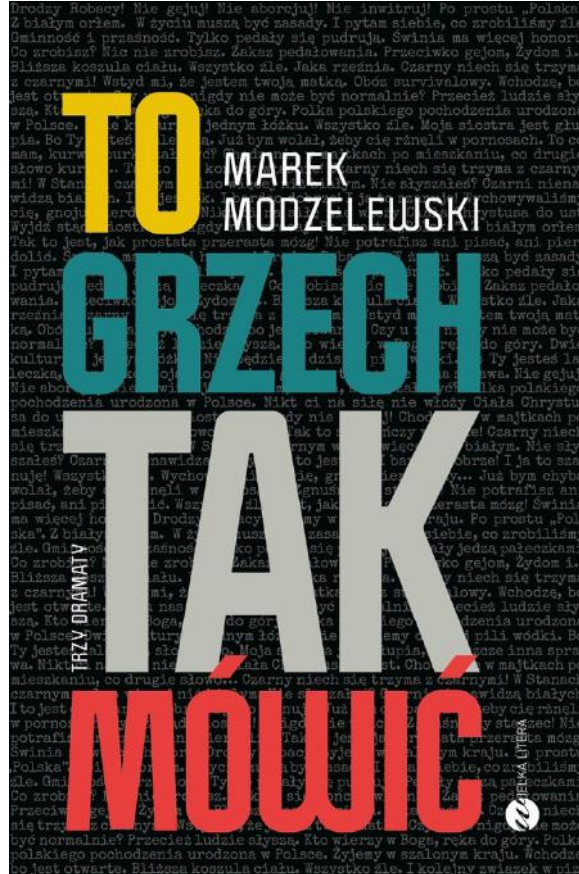
ANDRZEJ

Wino, wódka?

MAŁGORZATA

Wszystko jedno. Kieliszek wódki może.

Przeczytaj [więcej](#) o książce:



Sprawdź nasze [NOWOŚCI](#)
Zapraszamy na wielkalitera.pl